Sylwester Szafarz

W czym rzecz?

Głównym przedmiotem moich rozważań w tym opracowaniu jest problematyka globalnego głodu oraz tragedii zdrowotnej w świecie. Obecne rozliczne i ostre kryzysy międzynarodowe (polityczny, ideologiczny, moralny, strategiczny, militarny, nuklearny, terrorystyczny, hybrydowy, kosmiczny, społeczny, zdrowotny, gospodarczy, finansowy, żywnościowy, surowcowy, energetyczny, klimatyczny, ekologiczny, hydrologiczny i in.) doprowadziły już do bezprecedensowego jakościowego pogorszenia losu i warunków bytowania ponad 8 mld obywateli Ziemi oraz wszystkich istot żywych wśród fauny i flory. Z powodu różnych chorób i epidemii umierają niepotrzebnie miliony ludzi (łącznie ponad 67 mln rocznie, zaś z powodu głodu 9 mln, w tym 3,1 mln dzieci); a jednocześnie ginie coraz więcej gatunków zwierząt i roślin (w granicach od 100 do 10.000 rocznie). Postępująca intensyfikacja owych śmiercionośnych procesów wiedzie wprost ku zagładzie życia na Ziemi. Miejmy wreszcie tego świadomość i nie lekceważmy coraz poważniejszej wizji Armagedonu. Człowiek sam gotuje sobie taki okrutny los. Człowiek - to za dużo i zbyt ogólnie powiedziane. Bowiem winowajcami nie są bynajmniej owe już ponad 8-mio miliardowe rzesze ludzkie, przecież najbardziej cierpiące i Bogu ducha winne, lecz ci nieliczni władcy i decydenci, którzy „od Adama i Ewy” pretendowali i pretendują nadal do poniewierania słabszych, do panowania nad światem oraz do czerpania ogromnych zysków i korzyści z tego tytułu.
Owi główni winowajcy nie potrafią jednak panować i zarządzać efektywnie sprawami światowymi, przegrywają raz za razem i nie liczą się z losem cierpiących podwładnych oraz ginących wszelakich istot żywych. Znamy owych głównych winowajców z czasów starożytnych, średniowiecznych, nowożytnych i współczesnych, a szczególnie „wyczyny” dyktatorów, możnowładców, feudałów, cesarzy, kapitalistów, militarystów i neoliberałów, którzy samowolnie popychali i nadal popychają ludzkość ku przepaści egzystencjonalnej. Dramatyczne doświadczenia z całej historii naszej cywilizacji uczą, że uzdrowienie sytuacji globalnej może, ewentualnie, dokonać się jedynie wówczas, kiedy nastąpi radykalna, rewolucyjna i kompleksowa poprawa jakościowa i sprawnościowa w zarządzaniu ewolucją Ziemi i losami jej mieszkańców oraz kiedy dbałość o dobro i o interesy zdecydowanej większości ludzi przeważy nad egoistycznym i mniejszościowym władztwem, dyktaturą, samowolą, bezkarnością i pazernością panoszących się głównych winowajców oraz nad impotencją i nieudolnością wielu rządów, samorządów, organizacji pozarządowych i międzynarodowych odpowiedzialnych za w miarę normalne bytowanie i wyżywienie ludzkości oraz za odpowiednią opiekę medyczną nad nią.
Można wyodrębnić dwie główne przyczyny makro głodu i niedożywienia ludzkości: [a] naturalne, jak np.: zmiany klimatyczne, susza, brak wody, pustynnienie i deforestacja, zmniejszanie areału gruntów uprawnych i in.; oraz [b] sztuczne, czyli powodowane przez człowieka oraz jego nonszalancję i głupotę, jak np.: „bomba demograficzna”, (czyli dość szybki wzrost liczby ludności świata i nieproporcjonalne doń zwiększanie wolumenu produkcji artykułów rolno-spożywczych oraz nieutrzymywanie w ryzach ich cen), ubóstwo i nierówność społeczna, dyskryminacja płci, bardzo nieefektywne zarządzanie sprawami krajowymi, regionalnymi, kontynentalnymi i globalnymi, w większości przypadków nędzna służba zdrowia lub jej brak,

masowe marnotrawstwo żywności, wojny i konflikty zbrojne (klasyczny przykład ukraiński: hamowanie eksportu zbóż jako „broń" stosowana w tej wojnie), nowe „wędrówki ludów" z Południa na Północ, tzn.: poważny wzrost liczby głodujących uchodźców i migrantów itp. (Nota bene: ogromny kryzys tego rodzaju jest bezprecedensowym wydarzeniem w całej historii Europy, która jest rozpaczliwie bezradna w obliczu tego zjawiska).
Konieczne jest zatem odwrócenie o 180 stopni teorii, praktyki i metodologii ewolucji cywilizacyjnej oraz zerwanie iunctim pomiędzy wojną, kryzysem a głodem. Szczytem absurdu i nieszczęścia jest fakt, że owa ewolucja z dziada pradziada toczy się od kryzysu do kryzysu i od wojny do wojny. Trzeba wreszcie położyć kres tej paranoi! Trudno być prorokiem we własnym kraju czy w świecie, ale jestem głęboko przekonany, że dziś żylibyśmy wszyscy w miarę normalnym i w znacznie lepszym środowisku, gdyby nie prowokowano konfliktów i nie prowadzono wojen oraz gdyby rozwiązywano ewentualne spory, konflikty i waśnie metodami ze wszech miar cywilizowanymi, sprawiedliwymi, pokojowymi, rozbrojeniowymi, racjonalnymi, negocjacyjnymi, dyplomatycznymi i kompromisowymi. A także w duchu wzajemnego szacunku i zrozumienia, z poszanowaniem różnorodności, odmienności i godności ludzkiej. Mam, naturalnie, świadomość, że samo gdybanie nie zda się już na nic. Potrzebne są pilnie uzdrowieńcze konkrety oraz zdecydowane nowatorskie poczynania w skali globalnej czy wręcz kosmicznej. Bowiem nie było i nie ma innej racjonalnej oraz bezbolesnej drogi wyjścia również z obecnej coraz bardziej tragicznej zapaści w ewolucji naszej cywilizacji.
W świetle tego, chyba mało realną, póki co, ale najważniejszą spośród wszelkich inwestycji w skali krajowej, regionalnej i światowej byłoby inwestowanie w bezpieczeństwo żywnościowe i w zlikwidowanie głodu (tzw. zero hunger strategy). Martin Luther King, wybitny działacz polityczny i społeczny w USA, laureat pokojowej nagrody Nobla (ur. dn. 15.01.1929. i zamordowany dn. 04.04.1968. w Memphis, stan Tennessee) powiadał: „kiedy umrę, to nie stawiajcie mi pomników, nie nadawajcie mi tytułów naukowych od znanych uniwersytetów, ale wiedzcie, że usiłowałem dać mieszkania bezdomnym i nakarmić głodujących". (Nota bene: wedle aktualnych danych oficjalnych, w Stanach Zjednoczonych liczba głodujących obywateli wynosi obecnie 34 mln, a w tej liczbie jest 9 mln dzieci; zaś liczbę bezdomnych szacuje się tam na 582.000 osób).
W ramach ogólnego pojęcia głodu (hunger) można wyodrębnić jego kilka kategorii i odmian szczegółowych, a mianowicie: chroniczne niedożywienie (chronic undernurishment), brak bezpieczeństwa żywnościowego (food insecurity), ekstremalne głodowanie (acute hunger), klęska głodu (famine, dotykająca obecnie ponad 130.000 osób na świecie), śmierć głodowa (starvation), ostre niedożywienie spowolniające rozwój organizmu (stunting), ukryty głód (hidden hunger) trapiący obecnie ponad 200 mln osób i in. 70% globalnego ogółu głodujących znajduje się na terenach objętych działaniami wojennymi czy konfliktami zbrojnymi. Przykład amerykańsko/NATO-wsko - rosyjskiej wojny o Ukrainę, szczególnie hamowanie produkcji i dostaw artykułów rolno-spożywczych oraz nawozów, jest dobitnym świadectwem negatywnego wpływu konfliktów tego rodzaju na stymulowanie głodu i niedożywienia ludności w innych krajach świata. Współczesne zjawisko głodu nosi, niestety, globalny i chroniczny charakter. Spotykane jest ono we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej, nawet w krajach rozwiniętych i relatywnie bogatych (vide: wymieniony powyżej casus USA).

Zmora głodowania

Jeszcze nigdy w swej historii ludzkość nie głodowała tak drastycznie i tak masowo, jak obecnie. Trwające współcześnie kryzysy żywnościowe i inne są bezprecedensowe i niespotykane w całej

historii nowożytnej. W naszych czasach następuje silna intensyfikacja tych negatywnych zjawisk i procesów oraz przyczyn globalnych, kontynentalnych, regionalnych i krajowych potęgujących plagi głodu oraz niedożywienia, a także ich mordercze konsekwencje. Nadal całe regiony, np. Afryka Subsaharyjska i Północno-Wschodnia, Azja Południowo-Wschodnia i in., zajmują niechlubne „wiodące" pozycje w tej mierze. Skrajny głód i ubóstwo utrzymuje się więc i wzrasta w coraz większej liczbie krajów i regionów świata. Szczególnie nieszczęścia te spotykają ludzi w Azji Południowej i w Afryce Subsaharyjskiej (Sahelu); natomiast tzw. umiarkowany głód (low hunger) doskwiera pokaźnym rzeszom ludności Ameryki Południowej i Karaibów, także Afryki Subsaharyjskiej oraz Azji Środkowej, Południowej i Południowo-Wschodniej, jak również… Europy. W roku 2020 zanotowano 768 milionów głodujących na świecie, czyli około 10% ogółu człowieczeństwa. W 45% przypadków głód jest przyczyną śmierci dzieci na świecie. A oto niektóre najważniejsze uwarunkowania i okoliczności głodowania globalnego. Za głodnego uważa się człowieka, który spożywa żywność o wartości poniżej 1.800 kalorii dziennie. Pod koniec 2021 r. na świecie aż 193 mln ludzi cierpiało wskutek skrajnego (ostrego, ekstremalnego) głodu. Natomiast z oficjalnych danych FAO (Food and Agriculture Organization) wynika, że prawie 2,5 mld obywateli Ziemi (czyli ponad 30%) żyje w warunkach nieco „mniej skrajnego" głodu, („less extreme hunger"), a 16,6% jest niedożywionych, przy czym 1 mld ludzi wegetuje w warunkach skrajnego ubóstwa (extreme poverty) dysponując (średnio) sumą tylko 1,25 USD dziennie na wyżywienie/utrzymanie. Pewien postęp w zwalczaniu głodu, osiągnięty, m.in., dzięki „zielonej rewolucji" (od końca lat 60-tych do końca lat 80-tych XX wieku), uległ zahamowaniu i nie jest już w stanie sprostać rosnącym potrzebom żywnościowym ludzkości.

Jak podaje Global Hunger Index 2022, najbardziej dotkliwe zjawisko głodu doskwiera ludności afrykańskiej, szczególnie w takich krajach jak: Sierra Leone, Lesotho, Liberia, Niger, Czad, DR Konga, Republika Środkowo-Afrykańska, Burundi, Madagaskar, Somalia, Jemen, Płd. Sudan, Etiopia, Erytrea i in. Jeśli zaś chodzi o kraje azjatyckie, to dramatyczny „prym" wiodą Indie, w których ponad 25% spośród ichniej już przeszło 1,5-miliardowej masy ludności cierpi wskutek niedożywienia; oraz Syria i Afganistan, gdzie głód jest ewidentnym rezultatem 20-to letniej wojny prowadzonej tam przez US Army oraz jej sojuszników. Na półkuli zachodniej najbardziej głoduje prawie cała ludność Haiti (11,8 mln osób) – jednego z najuboższych krajów świata. W sumie, mamy setki milionów głodujących w 43 krajach świata. Głoduje także 1/8 ludności Azji. 90% niedożywionych dzieci żyje w Afryce i w Azji (42% w Indiach), zaś liczba głodujących emerytów, inwalidów i rencistów (seniorów) na świecie, zgodnie z wiarygodnymi prognozami, zwiększy się o 50% w ciągu najbliższych lat. Średnio, jeden obywatel Ziemi umiera z głodu co 4 sekundy!

Wedle danych ONZ-owskich, w 2021 r., globalna liczba głodujących na świecie wyniosła znacznie więcej, czyli 828 mln obywateli, tzn. prawie trzykrotnie więcej niż liczba ludności USA! Sumarycznie rzecz biorąc, w latach 2022/23 mamy do czynienia z niezwykle poważnym zaostrzeniem globalnego kryzysu żywnościowego, bowiem liczba głodujących zwiększyła się o 150 mln osób, szczególnie w wyniku trwających obecnie ponad 50 wojen i innych licznych konfliktów zbrojnych (łączna liczba tych obecnych konfliktów szacowana jest na 175 (!) w skali światowej – tzn. wzrost od 83 konfliktów występujących w roku 2010), zmian klimatycznych, pandemii Covid-19, braku wody, masowych wędrówek biedaków i głodujących (uchodźców i migrantów) w ramach nowej „wiosny ludów" itp. Jednocześnie liczbę ludzi cierpiących wskutek tzw. ukrytego głodu (hidden hunger) ocenia się, dodatkowo, na ponad 200 milionów. Elementem globalnego kryzysu żywnościowego jest też istotny fakt, że ceny nawozów

sztucznych wzrastają znacznie szybkiej niż ceny artykułów rolno-spożywczych, szczególnie zbóż. Głodujących z reguły nie stać na płacenie ani jednych ani drugich cen.
Poniżej przedstawiam wymowne zestawienie statystyczne dotyczące liczby głodujących w 10 najbardziej ludnych państwach świata i kilku krajów z Europy (najpierw podaję ogólną liczbę ludności danego państwa a następnie liczbę głodujących): 1. Indie - 1,429 mld/224,3 mln; 2. Chiny - 1,426 mld/0 mln; 3. USA - 332mln/34 mln; 4. Indonezja - 277,5 mln/19,4 mln; 5. Pakistan - 240,5 mln/40 mln; 6. Nigeria - 224 mln/25 mln; 7. Brazylia - 216 mln/19,1 mln; 8. Bangladesz - 173 mln/40 mln; 9 Rosja - 144 mln/9 mln; 10. Meksyk - 128 mln/10,2 mln. Oraz dla porównania: Unia Europejska - 447,7 mln, spośród których 95,4 mln żyje w warunkach ubóstwa i wykluczenia społecznego; Niemcy - 83 mln/2,5% głodujących; Francja - 65 mln/8 mln; Włochy - 59 mln/1,5 mln; Polska - 40,9 mln/2,5% głodujących; Japonia - 123 mln/2,5 mln. Nie trzeba komentować powyższych danych statystycznych, gdyż one same stanowią przerażające świadectwo skali i szkodliwości globalnej klęski głodu i niedożywienia ludzkości.
W omawianym kontekście pełne powodzenie w zwalczaniu skrajnego ubóstwa i głodu w Chinach jest absolutnym i bezprecedensowym fenomenem w skali światowej. To ubóstwo i głodowanie zostało sprowadzone do poziomu „zero” w roku 2021, a jeszcze 40 lat temu około 800 mln (!) obywateli chińskich żyło w biedzie, mając do dyspozycji sumę tylko ok. 2.500 juanów = ok. 1.300 zł średniorocznie (!) na swe utrzymanie. Wygląda na to, że Chiny będą jedynym, jeśli nie jednym, z nielicznych państw, które zrealizują zadania i cele określone w UN 2030 Agenda for Sustainable Development, tzn. rezolucji ws. zrównoważonego rozwoju świata do roku 2030 nie tylko w sferze zwalczania głodu i ubóstwa. Agenda została uchwalona 25,09.2015 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Podpisały ją 193 państwa członkowskie. W dokumencie sprecyzowano 17 celów (goals) i 169 zadań (targets). Cel nr 2 został ujęty następująco: „wyeliminować głód, zapewnić ludzkości bezpieczeństwo żywnościowe i lepsze odżywianie oraz promować zrównoważony rozwój rolnictwa…”. Dziś ocenia się jednak, że 50 a może i więcej państw nie będzie w stanie zrealizować tych celów i zadań oraz nie zdoła doprowadzić u siebie skali głodu do „poziomu zero” („zero hunger”). Słowem, w kategoriach globalnych pomyślna realizacja założeń owej ambitnej Agendy ONZ jest bardzo poważnie zagrożona, a może i wręcz niemożliwa do urzeczywistnienia w wyznaczonym terminie! Źle to wróży możliwościom powodzenia w urzeczywistnianiu wszelkich szlachetnych poczynań w zakresie wyprowadzania cywilizacji z zapaści kryzysowo-rozwojowej oraz kompleksowej odnowy (full recovery) gospodarczej, społecznej, ekologicznej itp.

Kryzys zdrowotny

Jest całkowicie zrozumiałe, że przedstawiony powyżej obraz głodu i niedożywienia w świecie jest jednym z głównych czynników stymulujących także globalny kryzys zdrowotny, zachorowalność, umieralność wśród społeczeństw oraz również ich postępującą degenerację. Dochodzi do tego zatrucie środowiska naturalnego – powietrza, wody i gleby (oraz chemizacja żywności, silne stresy psychiczno-nerwowe itp.). Sytuację znacznie pogarsza fakt, iż biedniejące społeczeństwa nie mają wystarczających środków na profilaktykę, na leczenie (terapię) i na rehabilitację; tym bardziej że służba zdrowia w większości państw świata znajduje się w podłym stanie profesjonalnym i materialnym. W wyniku tego setki milionów mieszkańców Ziemi chorują i umierają całkiem niepotrzebnie. Pracując za granicą przeżyłem dwie epidemie: SARS-1 oraz ptasiej grypy i żyję, ale dobrze wiem zarazem, czym to „pachnie”.
Obecnie ludzkość przeżywa ciągłe katusze pod wpływem i pod wrażeniem pandemii SARS

Covid-19 oraz jej dotychczasowych konsekwencji. Z najnowszych danych opublikowanych przez Worldometer, dnia 24.07.2023., wynika, że liczba chorych z tego powodu wyniosła do tej pory 691.827.450., a ilość zmarłych w wyniku tej zarazy 6.902.176 osób. W sumie, nie można się pocieszać, że jest to relatywnie niewiele w porównaniu do skutków historycznych pandemii (dżumy, cholery, tyfusu, ospy, grypy, syfilisu i in.), których śmiertelne żniwa były przeogromne; jak np. trądu pochodzącego od ptaków, tzw. (hiszpanki) w latach 1918-1920, w wyniku której zachorowało 500 mln i zmarło 100 mln ludzi. Jednocześnie na świecie ponad 800 mln osób cierpi współcześnie na rozmaite schorzenia psychiczne (mental health disorders), a liczba samobójstw sięga znacznie ponad 710.000 rocznie (wśród mężczyzn dwukrotnie więcej niż u kobiet).
Ponadto, najgroźniejsze choroby i epidemie na Ziemi są następujące: HIV/AIDS, ebola, marburg (spokrewniony z ebolą), SARS (niewydolność oddechowa), MERS (zaraza roznoszona przez… wielbłądy), żółta febra (gorączka wywodząca się od żółtaczki), denge (gorączka przenoszona przez „komary tygrysie" szczególnie w tropikach), malaria – zapada na nią rocznie 300 mln ludzi, a umiera 1 mln, głównie w Afryce, świńska i ptasia grypa oraz inne tzw. choroby odzwierzęce, jak np. lassa (ostra gorączka krwiotoczna), wścieklizna, afrykański pomór świń itp. Łącznie ponad 20 mln osób umiera corocznie na świecie z powodu rozmaitych tzw. „powszechnych chorób"; a mianowicie wskutek: nadciśnienia tętniczego - 1,1 mln osób, cukrzycy - 500 mln zachorowań i 5 mln zgonów, biegunki - 1,5 mln zgonów, HIV/AIDS - ok.1,5 mln zgonów, raka dróg oddechowych - 1,6 mln zgonów, gruźlicy - ok. 2 mln zgonów, innych schorzeń dróg oddechowych - ok. 5 mln zgonów, zapalenia płuc - 450 mln chorych, przewlekłych chorób płuc (papierosy, smog itp.) - na które umiera ok. 4 mln (w Polsce choruje na to ok. 2 mln obywateli) oraz udaru mózgu - 9 mln zgonów.
Przerażają też dane statystyczne dotyczące skutków innych najgroźniejszych chorób i epidemii nękających ludzkość. I tak, w wyniku zarażenia wirusem HIV/AIDS zmarło już ponad 40 mln ludzi. Ebola (gorączka krwiotoczna) uśmierciła 15.000 osób, szczególnie w Afryce. Natomiast globalnym „mordercą nr 1" jest choroba niedokrwienna serca (tzw. wieńcowa), która zabija ponad 10 mln ludzi corocznie. Drugie miejsce zajmują rozmaite odmiany raka, wskutek których umiera też prawie 10 mln ludzi rocznie.

Jakie rozwiązania?

Najpierw dotyczące sfery głodu w świecie. Szczerze mówiąc, w świetle obecnych wielorakich kryzysów, sporów, konfliktów, komplikacji i trudności międzynarodowych nie dostrzegam konkretnych, skutecznych, realistycznych, możliwych czy też przynajmniej fragmentarycznych rozwiązań problemu głodu i ubóstwa na świecie. Bez wątpienia, rozwiązania takie (teoretycznie) istnieją, ale w praktyce są one obecnie raczej niemożliwe do urzeczywistnienia. Trzeba by podejmować pilnie i zdecydowanie niezbędne poczynania, ale na to nie stać skłóconej i coraz bardziej niezaspokojonej „społeczności międzynarodowej". Jakie powinny to być rozwiązania? A więc: zrównoważona gospodarka światowa, uodpornienie jej i całej cywilizacji na zmiany klimatyczne, usprawnienie ubezpieczeń społecznych w stosunku do ludzi żyjących w ubóstwie, w głodzie, w nierówności i w niesprawiedliwości, pomoc dla rolników w zakresie produkcji artykułów rolno-spożywczych i dostępu do krajowych i międzynarodowych rynków zbytu, zmniejszenie marnotrawstwa żywności, wyeliminowanie niedożywienia, szczególnie wśród matek i dzieci oraz wiele innych. Poza wszystkim, trzeba by wiedzieć, kto ma za to zapłacić? Chętnych nie widać, a pieniędzy potrzeba bardzo dużo - 40 mld USD rocznie tylko celem

złagodzenia i zlikwidowania głodu w terminie do roku 2030! Potwierdza to jednoznacznie David Beasley, dyrektor wykonawczy UN World Food Program. Z moich kompleksowych analiz wynika również, iż globalna zmora głodu nie zostanie zlikwidowana w całej dającej przewidzieć się przyszłości! Wręcz przeciwnie, może ona ulec dalszemu poważnemu zaostrzeniu.
Po drugie, jeśli chodzi o choroby i o epidemie, to mamy do czynienia z bardzo niebezpieczną kombinacją (iunctim) na linii głód - choroby. Taką mianowicie, że głód stymuluje zachorowania i zgony; zaś te zmniejszają liczbę konsumentów oraz ludzi zdolnych do pracy także w produkcji artykułów rolno-spożywczych, przez co ich ilość i jakość ulega ograniczeniu i pogorszeniu. To, z kolei, intensyfikuje głód. Tak zamyka się błędne koło w relacjach: głodowanie-zachorowania, a wyjścia z tego błędnego koła jakoś nie widać. Mechanizm ten jest wielkim nieszczęściem i groźną przypadłością ludzkości w naszych czasach.
Sytuację zdrowotną świata pogarszają też znacznie główne efekty kryzysowe, np. presja recesyjna, wysoka stopa inflacji, niedostatek fachowców i siły roboczej oraz długofalowe skutki pandemii Covid-19; a także relatywna niewydolność, impotencja i niewystarczająca skuteczność znanej Światowej Organizacji Zdrowia (ŚOZ) z siedzibą w Genewie. Ta wyspecjalizowana organizacja ONZ powstała w dniu 07.04.1948. Obecnie należą do niej 194 państwa członkowskie. Organizacja dysponuje niebagatelnym potencjałem - 150 oddziałów terenowych na całym świecie, budżet (na lata 2020-21) 8 mld USD i in.. Dodam od siebie, że ŚOZ wymaga pilnie radykalnych reform, udoskonaleń, unowocześnienia i usprawnień, aby jej funkcjonowanie, odbiurokratyzowanie oraz przekształcenie w rzeczywisty organ dbałości o stan zdrowia całej ludzkości lepiej służyło wszystkim mieszkańcom Ziemi. Ważne znaczenie miałoby także efektywne i trafne prognozowanie zagrożeń zdrowotnych, terminowe i skoordynowane reagowanie na zagrożenia, a nie tak jak spóźnione i ślamazarne poczynania w przypadku pandemii Covid-19. Kompromitujące i niepoważne dla wizerunku ŚOZ jest jej z gruntu propagandowe straszenie społeczności międzynarodowej nowymi pandemiami bez podania konkretów i terminów. A może te „strachy na Lachy" się ziszczą, a może nie!? Zobaczymy!
Jak prawie każdy Polak ja też troszkę „znam się na medycynie" po amatorsku. Dlatego też, w świetle obecnej sytuacji i perturbacji zdrowotnych na świecie, wolę odwołać się do opinii, prognoz i propozycji prezentowanych przez wybitnych fachowców w tej mierze. Znalazłem je, np., w opracowaniach 8 cenionych profesorów opublikowanych, dnia 20.12.2022., przez the Institute for Health Metrics and Evaluation, IHME (Instytut ds. Badania i Oceny Stanu Zdrowia). Jest to placówka założona i finansowana przez Bill and Melinda Gates Fountation w ramach University of Washington (w Seattle, Alaska, USA). W ww. opracowaniach określono 11 głównych i priorytetowych zadań na bliższą oraz na dalszą przyszłość, które powinny być zrealizowane celem poprawienia sytuacji zdrowotnej naszej cywilizacji. Dodaję a priori, iż są to diagnozy i propozycje, z którymi trudno byłoby się nie zgodzić. Oto one:
1. Likwidowanie konsekwencji dalszego trwania pandemii i jej skutków, czyli tzw. Long Covid (przedłużony Covid), uniemożliwiający ludziom normalne funkcjonowanie w życiu, w pracy, w nauce oraz w wykonywaniu wszelkich innych czynności. Celem zwalczania Long Covidu potrzebne są nowe środki oraz wyrafinowane metody profilaktyki, terapii, rehabilitacji i nowe leki;
2. Ograniczanie ilości przypadków chorób psychicznych, których skala nie zmniejsza się w całym okresie od 1990 r. Jest to główna przyczyna niezdolności chorych do normalnego życia, a wzrosty zachorowań wynikają, m.in., pod wpływem stresów i napięć z powodu pandemii, wojen, gwałtów, trudności bytowych oraz multum innych poważnych przyczyn trudnych do zniesienia;

3. Neutralizowanie wpływu ocieplania klimatu na sytuację ludzkości, tym bardziej że już w niedalekiej przyszłości należy spodziewać się intensyfikacji negatywnych zmian klimatycznych zwłaszcza powodzi, suszy, upałów, tajfunów itp. Zjawiska te, jak piszą znawcy z IHME, będą wypędzać ludzi z ich domostw, pogarszać sytuację moralno-materialną, fizyczną i psychiczną, zmniejszać bezpieczeństwo żywnościowe, ograniczać dostęp do wody, powodować pożary lasów i skażenie powietrza itp. Wniosek ogólny: świat nie jest przygotowany do uporania się ze skutkami zmian klimatycznych i ich negatywnego wpływu na stan zdrowia ludzkości;
4. Leczenie chorób sercowo-naczyniowych, które, np. w roku 2021, były w 28% przyczyną wszystkich zgonów na świecie. Choroby te nie tylko powodują utratę zdrowia chorych, ale stanowią również poważne obciążenie ekonomiczno-finansowe dla systemów ochrony zdrowia. Celem poprawienia sytuacji, należy, w pierwszym rzędzie, skuteczniej leczyć takie przypadłości, jak: nadciśnienie, zawyżony poziom cholesterolu, nadwaga (otyłość), palenie tytoniu i zażywanie narkotyków, niewłaściwe odżywianie i… skażenie powietrza;
5. Kontynuowanie niektórych metod profilaktyki stosowanej w odniesieniu do Covid-19, jak np. maseczki, utrzymywanie odstępów między ludźmi, szczepienia i in., bowiem okazuje się, że te środki miały też pewien pozytywny wpływ na ograniczenie zachorowalności na pospolite niedomagania (grypa, katar, zapalenie płuc itp.);
6. Poprawianie relacji pomiędzy ubóstwem a stanem zdrowia społecznego. Okazuje się bowiem, że w krajach ubogich średnia długość życia ludzi jest o 34 lata krótsza niż w krajach zasobnych, zaś zgony dzieci w wieku do 5 lat są wśród biednych stokrotnie (!) wyższe niż w krajach bogatych. Podobnie samobójstwa przewyższają trzydziestokrotnie wskaźniki wśród ubogich w porównaniu do zasobnych, a zgony z powodu zakażeń wirusowych są dwunastokrotnie wyższe pośród biednych. Stąd postulat: należy pilnie ograniczyć wpływ ubóstwa na zdrowie, na życie i na śmiertelność w poszczególnych społeczeństwach;
7. Usprawnienie systemów ochrony zdrowia. Doświadczenia z pandemii Covid-19 wskazują, że pracownicy służby zdrowia powinni spełniać efektywniej swe obowiązki wobec pacjentów, zapewniać im odpowiednie leczenie i opiekę oraz nie dopuścić do załamania systemu ochrony zdrowia w przypadku ewentualnej kolejnej pandemii;
8. Opanowanie szkodliwości cukrzycy, która stanowi szczególnie poważny problem społeczny i medyczny w Ameryce Południowej i na Karaibach. Chodzi o odpowiednią profilaktykę, o szkolenie oraz o poprawienie jakości żywności i żywienia. Ważne znaczenie ma także zmniejszanie liczebności ludzi otyłych oraz zapewnienie chorym odpowiednich i ogólnie dostępnych leków przeciwcukrzycowych;
9. Zmniejszenie skali ilości, jakości i szkodliwości wypadków drogowych, które stanowią główną przyczynę zgonów wśród ludzi w grupie wiekowej 15 - 50 lat;
10. Zahamowanie znacznego wzrostu zachorowań na demencję będącą głównie wynikiem pogarszania warunków życia i pracy, przyspieszania tempa zwiększania się liczby ludności oraz starzenia się jednostek i całych społeczności;
11. Regulowanie w odpowiedni sposób spraw związanych ze starzeniem się ludzkości i ze wzrostem liczebności obywateli świata w wieku powyżej 65 lat. W związku z tym niezbędne jest zwiększenie pomocy ze strony państw bogatych i zasobnych dla krajów i dla społeczeństw ubogich i średniozamożnych oraz wprowadzenie stosownych zmian w ich polityce demograficznej.

Wnioski końcowe

W pracy nad niniejszym tekstem nie powodowałem się bynajmniej chęcią straszenia kogokolwiek czy kreowania nastrojów paniki lub histerii wśród Szanownych Czytelników. Przyświecało mi natomiast pragnienie ukazania rzeczywistego, kompleksowego i dobrze udokumentowanego obrazu sytuacji w dwóch fundamentalnych kwestiach makro nurtujących współczesną ewolucję naszej cywilizacji, tzn.: kryzys żywnościowy (głód) i kryzys zdrowotny (śmiertelność). Ważne znaczenie ma także ukazanie ścisłych powiązań i współzależności między obydwoma rodzajami kryzysów oraz swoistego „sprzężenia zwrotnego" („feed-back effect) pomiędzy nimi. Nie wiem, czy - w odbiorze społecznym/czytelniczym - udało mi się osiągnąć te cele, ale także w tym przypadku kierowałem się, jak zawsze, dewizą, że lepiej znać „nagą prawdę" niż „wystrojone kłamstwo". Podjąłem to poważne ryzyko w dążeniu do ukazania rzeczywistych problemów makro z obydwu sfer, aby nikt sobie nie pomyślał, że skoro w naszej mini wiosce nie jest aż tak źle, więc nas nie obchodzi to, co dzieje się w całej globalnej wsi. A dzieje się, jak wykazałem, bardzo źle. Rzecz w tym, że to zło może dotrzeć niedługo także do naszej mini wioski kanałami globalizacji zła, ale wtedy niech nikt mi nie mówi, że nie wiedział i nie spodziewał się tego! W każdym razie, jako autor tego nad wyraz prawdziwego acz okrutnego opracowania, ja będę miał czyste sumienie wobec innych ludzi.

Skąd biorą się przedstawione powyżej nieszczęścia i tragedie ludzkie i co robić, aby sprostać jako tako potęgującym się wyzwaniom kryzysowym i innym? Po pierwsze, nie sięgając zbyt daleko wstecz i ograniczając się jedynie do przedziału czasowego XX i XXI wieku, należy stwierdzić, że winię za to wszystko ponoszą egocentryczni decydenci, pazerni imperialiści i bezwzględni hegemoniści dążący do panowania nad światem i do generowania dla się maksymalnych dochodów i korzyści z tego tytułu. Wszyscy znamy imiona tych ludzi i ośrodków władzy oraz efekty ich dyktatorskich rządów (np. dwie wojny światowe oraz dziesiątki/setki innych wojen i konfliktów zbrojnych, kilka globalnych kryzysów ekonomiczno-finansowych itp.). Liczy się dla tych ludzików tylko ich dobro, a nie dobro ogółu ludzkości. Teraz okazuje się jednak, że nie ma ani jednego ani drugiego dobra!

Zaś bliżej naszych czasów, głównymi winowajcami są, bez wątpienia, neoliberałowie oraz ich opaczna i zgubna polityka oraz rażąca nieudolność ekonomiczna, finansowa, ekologiczna, międzynarodowa i społeczna, której wynikiem są wszystkie wymienione powyżej ostre kryzysy, szczególnie żywnościowy oraz zdrowotny. Ale neoliberałowie i ich sprzymierzeńcy nadal zaciekle bronią swych pozycji - praktycznie już nie nadających się do obrony. Nie dostrzegam możliwości, aby neoliberałowie sami przyznali się do swych błędów i ustąpili innym pola w ewolucji cywilizacyjnej. Wniosek z tego wynikający jest prosty: tylko rewolucyjne acz pokojowe a nie siłowe odsunięcie neoliberałów et consortes od globalnych instrumentów decyzyjnych i władczych może uchronić ludzkość przed kolejnymi kryzysami oraz tragediami osobistymi i zbiorowymi. Innej drogi nie ma. Przedłużanie globalnej agonii neoliberalnej prowadzi nie tylko do katastrofy samych neoliberałów lecz również do maksymalnego nieszczęścia całej cywilizacji ludzkiej.

Po drugie, wokół neoliberałów, niejako za ich plecami, nie ma jednak próżni (pustki) teoretycznej i praktycznej w najważniejszych sferach, szczególnie politycznej, ideologicznej, strategicznej, ekonomicznej, naukowo-technicznej, społecznej, międzynarodowej a nawet kosmicznej i in. Są na świecie światli przywódcy, uczeni, społecznicy, kobiety i mężczyźni, starsi i młodsi zdolni i przygotowani do przejęcia sterów zarządzania po nowemu sprawami światowymi - ku spokojnemu zrównoważonemu rozwojowi cywilizacyjnemu i ku lepszej wspólnej przyszłości dla wszystkich. Istnieją nowatorskie programy budowania nowego świata oraz niemałe już środki i mechanizmy ich realizacji. Tymczasem neoliberałowie nadal brną w

bagno swych staroci programowych nijak nie pasujących do potrzeb i do możliwości rozwojowych współczesności i przyszłości. Trzeba zrobić wszystko, aby w obliczu ichniej katastrofalnej sytuacji bez wyjścia, neoliberałowie nie doprowadzili do kolejnej wielkiej tragedii globalnej. Wystarczy! Bowiem opisane tu kryzysowe skutki ich polityki i doprowadzania do współczesnej zapaści cywilizacyjnej są dobrze widoczne gołym okiem. Chyba nikogo nie trzeba przekonywać w tej materii?
Jest jednak klarowna i precyzyjna alternatywa wobec neoliberalnej wizji ładu światowego mającego służyć bogatym stanowiącym nieledwie 1% ogółu ludzkości. Owa lepsza humanistyczna alternatywa ma na celu dobro 99% ubogich i średniozamożnych obywateli Ziemi oraz bazuje na zasadach trwałego pokoju, solidnego bezpieczeństwa, Soft Power, równoprawnej sprawiedliwości, lepszej wspólnej przyszłości, zrównoważonego rozwoju, zielonej planety, godności ludzkiej i wzajemnie korzystnej partnerskiej współpracy (win-win cooperation); a nie pseudo rozwoju (raczej niedorozwojku) wedle kryteriów zamerykanizowanej Hard Power, neokolonialnego wyzysku, rabowania cudzych bogactw naturalnych, eksportowania i narzucania innym walorów zachodnich czy dalszego bogacenia się owego 1% bogatych kosztem 99% biednych i biedniejszych. Takie jest sedno współczesnej konfrontacji pomiędzy zwolennikami obydwu formuł Nowego Ładu Międzynarodowego, z których zwycięży formuła lepsza i nowocześniejsza przyczyniając się do kształtowania wspólnej dla wszystkich przyszłości naszej cywilizacji oraz do uratowania i do uprzyjemnienia życia na Ziemi, jej przetrwania i pomyślniejszego rozwoju dla dobra obecnego i przyszłych pokoleń. Inaczej niż Lech Wałęsa: jestem „za” a nie „przeciw”!

Sylwester Szafarz